



W listopadzie br. opublikowano informację o upadłości 57 przedsiębiorstw. Od początku roku to już łącznie 686 podmiotów, tj. zaledwie o 9% mniej niż w analogicznym okresie 2014 r.

Łączny ostatni znany obrót firm, które znalazły się w listopadzie na opublikowanej liście upadłości, wyniósł około 700 mln złotych, a zatrudniały one około 1,6 tys. osób. Suma rocznych obrotów firm, które upadły, była o 40% wyższa niż cztery lata wcześniej, chociaż obroty wzrosły najbardziej w 2011 r., by w następnych latach zmieniać się w dużo mniejszym zakresie. Tym niemniej firmy te w większości przypadków utrzymywały lub zwiększały swój udziału w rynku – przyczyną ich upadłości była, więc najczęściej mała rentowność sprzedaży, a nie niski jej poziom.

– Wskaźniki finansowe firm, które znalazły się na listopadowej liście ogłoszonych przez sądy bankructw wskazują na stopniowy wzrost ich zadłużenia, ale bardziej istotne dla ich niewypłacalności jest skokowe pogorszenie wskaźników płynności tych firm – mówi Tomasz Starus, członek zarządu Euler Hermes, odpowiedzialny za ocenę ryzyka. – Prognozy inwestycji polskich przedsiębiorstw autorstwa Dyrekcji Generalnej ds. Gospodarczych i Finansowych (DG EcFin) Komisji Europejskiej wskazują, że realna ocena panujących warunków zmusi firmy do zatrzymania wzrostu nakładów inwestycyjnych w 2016 r.

Największe upadłości opublikowane w listopadzie to dwie firmy o obrotach ok. 180 mln złotych rocznie dystrybuujące artykuły motoryzacyjne oraz stalowe.

Ceny stali spadają od dłuższego czasu, co w obliczu zapelnianych wcześniej magazynów sprawia, że na hurcie trudno obecnie zarobić.

– Stąd powszechne dążenie do tworzenia kolejnych źródeł przychodów zaowocowało licznymi zbrojowniami, zakładami wyrobu konstrukcji, itp. przedsięwzięciami, które z powodu dużej konkurencji również nie pozwalają z reguły na osiągnięcie rozsądnych cen i, w efekcie, rentowności – podsumowuje Michał Modrzejewski, dyrektor Analiz Branżowych w Euler Hermes. Nowe inwestycje raczej nieprędko poprawią sytuację.

Wciąż bez hossy w budownictwie

Utworzono: wtorek, 08, grudzień 2015 10:36

Ceny wyrobów stalowych spadają nie przez brak popytu w Polsce, ale przez nadprodukcję w świecie i spadki cen surowców. Nadprodukcji stali w Europie sprzyja nie tylko tania konkurencja z Azji, ale też bardzo tanie huty na wschodzie kontynentu.

– Liczba upadłości w budownictwie oraz branżach powiązanych utrzymuje się na stałym poziomie, pomimo rosnących nakładów. Widać po profilu upadających firm, iż to nie brak zleceń, ale raczej kłopoty z ich realizacją stoją za ich upadłościami – mówi Michał Modrzejewski. Spośród 12 upadłości w budownictwie, tylko 4 przypadki dotyczyły firm ogólnobudowlanych, wznoszących budynki. Reszta dotyczyła firm wyspecjalizowanych, w tym w obiektach inżynieryjnych, pracach kanalizacyjnych czy elektrycznych. Ich obroty w ostatnich latach nie spadały, za kłopotami stały więc najczęściej problemy wykonawcze (poprawki, często z winy podwykonawców) i opóźnienia (nie zawsze z winy wykonawcy, nieraz także zamawiającego). Wygrane kontrakty ponownie więc nierzadko przekraczają możliwości organizacyjno-finansowe firm (prace de facto wykonawca kredytuje przez okres kilku miesięcy), niekoniecznie tych najmniejszych, chociaż też nie potentatów, bo o obrotach 15-50 milionów złotych rocznie.

Źródło: Euler Hermes